

Omawiając poezję Pani Haliny Kurek, czytelnik dostaje jednoznaczną odpowiedź na pytanie, czym jest teoria. Odpowiedź jest jedna: że teoria to sposób widzenia świata przez człowieka. Już najdawniejsi poeci, pisarze w swojej poezji przedstawiali swój sposób widzenia świata – czyli teorię, która powinna wpływać na praktykę. Jest ona doświadczeniem mędrca-praktyka, a nie, tak w wielu przypadkach nawet współcześnie, mędrca-observatora czytającego dokumenty za biurkiem. Teoria jest pewnym rodzajem wypowiedzi, a tworzywem wypowiedzi są słowa. Człowiek przez całe swoje życie styka się z przeciwnymi biegunami, gdzie jednym jest praktyka, a drugim teoria. Teoria jest biegunem dość łatwym do rozwijania, zdobycia.

Gdyby zadać pytanie, co było na początku, uzyskalibyśmy odpowiedź z nawiązaniem do Starego Testamentu – słowo. Stanowiłoby ono niewielką część postawionej teorii. Teoria zawiera w sobie jakiś plan, wedle którego należy realizować wiele rzeczy. Jaka jest teoria, wystarczy się wsłuchać w elementy: „Lekkie / czyste / niepokalane/” (s. 11) – będą to cechy, jakie powinno tworzyć wyrażenie, aby proces komunikacji mógł nastąpić bez zakłóceń. Komunikat może wszystko, np.: „wierzę w ojcowską miłość / i samotność matki / z rozciętym światem na pół/” (s. 12), „Nie ufaj stojącej wodzie / to schronienie drzemających demonów/” (s. 28) jakkolwiek wypowiedzią złożoną z wiary. Podmiot liryczny w poezji jednocześnie ufa, ale przestrzega przed przekroczeniem granicy, ponieważ człowiek może po uczynieniu tej rzeczy mocno żałować. Jest budowniczym, stawiającym pierwsze pustaki, które będą nosić nazwę: prawdziwość, szczerość, wiarę i miłość. Będzie ona domem, do którego wejdzie wewnątrz drugiego człowieka, a nawet w nim zamieszka. Czy będzie to pewnego rodzaju przygotowanie?

Podmiot liryczny buduje dom życia ludzkiego. Każdy element będzie stanowił pokój, w którym będzie można zamieszkać, oraz pomieszczenia, które będą stanowiły część domostwa niezbędne do istnienia, to może być piwnica, spiżarnia, jakiś warsztat, gdzie trzymane są wszystkie narzędzia. Ważna jest estetyka, ponieważ jest w niej ukryta prawda o człowieku, który zamieszkuje dany teren. Głośno zwraca uwagę czytelnika na: „Domy na pustkowiu mają swoją odrębność / oddalone od siedzib / w zarosłych ogrodach / można się oddać pełnej osobności /” (s. 18), ponieważ sam krajobraz zachęca do kontemplacji. Kiedy dzisiaj ciągle śpieszymy się we wszystkich dziedzinach życia – od jazdy samochodem osobowym po pracę zawodową, to odosobnione miejsce może być prowokujące do wielu rozmyślań. Każdy człowiek związany jest z miastem przez pracę i inne sprawy. Już na samym początku podmiot liryczny odczytuje odpowiednie symbole i są to: „wrosłe kamieniczki w plac rynku / z chłodnymi sieniami / sklepiki pachnące drogerią/” (s. 19); przypomina to obraz prowincjonalnego, małego miasteczka.

Życie człowieka odbywa się według rytuału albo jak kto woli reguł zakonnych. Wyznacza to nic innego jak rytm człowieka. Czasami zostaje on zagłuszony przez czynniki zewnętrzne, jak np.: „Sygnał rozpędzonej erki odbijał się / echem od czoła lasu / mogła jechać z dwóch stron – do kogo? / Stara kobieta miała jednego kandydata /” (s. 17). Już na samym początku utworu jest opis praw fizyki. Rytmikę można kontemplować na różnorakie sposoby, często taka kontemplacja rodzi się z nieświadomości drugiego człowieka. Pojawiają się socjologiczne mechanizmy, ponieważ, gdy erka w pobliżu zamilknie, człowiek zastanawia się, co komu się stało. Często zaobserwować można to na wsiach, czasami z tego powodu tworzą się widowiska. Może manifestem uświadamiającym, że krzywda ludzka nie jest żadnym widowiskiem, środkiem utrzymania, czyli manifestem głośno przekonywującym. Takie zgromadzenia wokół karetki lub obserwacja przez okno jest miłością tych wielu ludzi do człowieka, któremu wydarzyła się krzywda, albo chorobą tłumu, z którą potrzeba walczyć. Człowiek nigdy nic nie mówi o swoich dolegliwościach. Zamyka swoje cierpienie w czterech kątach, ponieważ boi się, że społeczność go wyśmiej. Rodzi się pytanie – gdzie jest zrozumienie dla drugiego człowieka takiego samego jak my? Ono nie istnieje w praktyce, ono istnieje w słowach, które często człowiek wypowiada zupełnie nieświadomie i zazwyczaj są bardzo bolesne. Z braku zrozumienia, integracji, rozmowy, a przecież to jest

najważniejsze. Im szybciej człowiek to sobie uświadomi, tym lepiej. Każdy człowiek cieszy się ze swojego zwycięstwa, ale czy my potrafimy zwyciężyć własne słabości? Nie, poddajemy się im coraz bardziej. Podmiot liryczny na zakończenie podaje taką informację: „Ich życie skoczyło do pędzącego pociągu / który kieruje się na boczny tor/” (s. 17). Rytm życia, te reguły zakonne są wyznacznikiem drogi, którą podąża człowiek. Rzeczą naturalną jest, że człowiek błądzi, ale gdy w porę zauważy, że błądzi, to jest w stanie zawrócić z drogi.

Numery nieodłącznie towarzyszą drugiemu człowiekowi od numeru rejestracyjnego samochodu osobowego, PESEL-u, dokumentów, aż po gry liczbowe, daty urodzenia. Są nie tylko słowem, znakiem, symbolem, ale są przede wszystkim dialogiem. Po dialog należy sięgać we wszystkich płaszczyznach życia. Próba dialogu jest niezwykle ważna. Podmiot liryczny próbuje dialogu ze sztuką. Głośno mówi: „Nie nazwane obrazy / są tylko numerami / historia zdarta z żywych ludzi – /ale ich tu nie ma/” (s. 22). Jakakolwiek sztuka zawiera w sobie odpowiednią treść, trzeba ją tylko wydobyć. Uświadamia nam, że nazwa może być numerem, niekoniecznie słowem. Życie ludzkie zawiera w sobie wielość historii i każdy z nas jest bohaterem własnej historii. Zazwyczaj historia kojarzy nam się z dziejami narodów, z ważnymi wydarzeniami w sztuce, nauce. Podręczniki mówią o wybranych spośród wielu, a tak naprawdę to każdy z nas jest bohaterem własnej historii, którą będą opowiadać ludzie. Nie jest opowieścią o tym, co było i co jest. Stąd łacińskie przysłowie: „Historia Magistra Vita Est”. Zadajmy pytanie – czego nas nauczyła? Zapewne nauczyła nas analizy tego, co mówi – barbarzyństwa, którego nie da się cofnąć i wymazać. Jako pojęcie może mieć bardzo wiele znaczeń. Przede wszystkim możemy już poprzez swoją mądrość odpowiedzieć na pytanie, czym ona jest i czy my chcemy ją słuchać? Nie, potem podmiot liryczny stwierdzi: „Tylko ból się podwoił // Obdarłeś się do trzeciej skóry, /wystawiłeś trzewia na zimne spojrzenia / przechodzących koło twego domu/” (s. 31), kierując swoją wypowiedź do Boga, próbując się bronić, że w prymitywnej nie zagrażającej czynności nie ma nic złego. Czy zło zostaje dostrzeżone we właściwym miejscu? Ważne jest to, aby wcześniej zostało dostrzeżone w odpowiednim momencie, aby: „wiatr porwał mnie na strzepy / zszarzałem / nie krążą we mnie już soki /” (s. 60) – słyszymy, jak podmiot liryczny krzyczy słowo: stało się. Jest świadomy, że już nic nie może zrobić. Po danym złym wydarzeniu może jedynie szukać przyczyny, która spowodowała to zdarzenie. Każdy człowiek powinien być sobą, nie powinien naśladować innych. Istnieją pewne reguły, wedle których należy kształtować swoją osobowość. Często ludzie próbują odbiec od tej reguły. Pozostaje zadać pytanie: dlaczego. Odpowiedź będzie jedna – pogoń za pieniędzmi i karierą. Tak było, jest i będzie. Zmienia się na przestrzeni dziejów tylko sposób, wedle którego postępujemy.

Często człowiek, będąc w jakimś miejscu, zastanawia się, co jest dalej. W poezji taka kontemplacja ma charakter symboliczny – ponieważ dane miejsce będzie miało charakter sukcesu. Podmiot liryczny stara się to mocno zaakcentować: „co tam jest za górą / czy można zgłębić dno rzeki /zarzucić pętlę na gasnące słońce/” (s. 13). Już z pierwszym wypowiedzeniem zostaje pobudzone u odbiorcy wyobrażenie góry, zachodzącego słońca i rozpędzonego pociągu (jak powieściach czy filmach sensacyjnych), którego nie można zatrzymać. Wyobrażenie góry będzie wiązało się z trudem, z codzienną walką o sukces, która wiąże się z systematyczną pracą. Wejście na tę górę będzie właśnie odniesionym sukcesem, na który tak długo, wytrwale się pracowało. Wyobrażenie sukcesu, który pragnie osiągnąć człowiek, jest niczym innym jak meta. To jest także apel do ludzi, którzy muszą to, co chcą osiągnąć, stawiać na pierwszym miejscu. W trakcie walki o jeden sukces zrodzą się człowiekowi pomysły na drugi – często jeden z drugim powiązany. Trzeba osiągnąć sześć małych sukcesów, aby osiągnąć jeden duży, niepowtarzalny sukces. Wymaga to wielkiej determinacji. Często w walce o sukces będziemy napotykać wiele przeszkód, ale to będzie tylko przeciwnik, któremu trzeba stawić czoło, ponieważ nas w nieludzki sposób może zniechęcić. Góra przedstawiona jest też nie za pomocą symbolu walki, ale uczucia obcości, które odczuwa drugi człowiek. Podmiot liryczny zaczyna uświadamiać: „Nęci cię egzotyczny świat gór / dają ci album Himalaje / już tam jesteśmy/” (s. 41). Widzi, jak człowiek łatwo się zagubił poprzez zatracenie

metafizycznej lokalizacji. Pełni rolę przewodnika, ale już od razu przez człowieka zostaje odwrócona. Wykorzystana zostaje jako opis tragicznego wydarzenia, ale jednocześnie chęci humanitaryzmu. W chaosie pod wpływem traumy nawiązuje jednocześnie dialog, próbując opanować ten chaos: „ostatnie światło runęło / w czelusć lodowej zapadliny / kto w dole, kto na górze / kto wyżej, kto głębiej/ bez znaczenia/” (s. 65). Pozostaje zadać pytanie, dlaczego podmiot liryczny w pewnym momencie traci wiarę w pomoc. Przecież ten chaos będzie się szerzył. Podmiot liryczny obserwował człowieka, który w jednej chwili zmienił swoje idee, ponieważ z idei dobra przeszedł na ideę zła. Co powoduje, że człowiek w jednej chwili zmienia swoje decyzje? Można by sięgnąć do psychologii i powiedzieć, że u człowieka ratującego w pewnej chwili uruchomił się bardzo silny mechanizm obronny, nad którym nie zdołał zapanować. Próbuje przekonać człowieka, ponieważ jest świadomy, że warto walczyć o ludzkie istnienie, póki nie jest za późno. Opisuje, jak zanika sekunda po sekundzie ludzkie istnienie. Przez cały czas próbuje powiedzieć głośno: ratujcie go, ale człowiek umywa ręce. Ważnym poetycko -przyrodniczym opisem jest: „przeniknęła mnie smuga fioletu /irysów wyrrywających się spod zimy/ gaszę ich ognie śnieżno-białą tarniną //Spłoszyłam sroki co zaczęły wic gniazda / gniazdo moje / niebezpiecznie balansuje na wietrze/” (s. 32). To walka podmiotu lirycznego ze złymi emocjami, które powstały pod wpływem jakiegoś czynnika. Często próbę gaszenia złych emocji widzi otoczenie. Nie boi się o tym mówić, odczuwa ulgę. Przyroda będzie symbolem, który trzeba wdrożyć w nasze życie. Dla każdego z nas poetycki opis przyrody będzie znał zupełnie inną treść, ponieważ życie każdego z nas jest inne, ale te same są ciągle rzeczy, których człowiek używa.

Ważnym zagadnieniem, które porusza podmiot liryczny w poezji Pani Haliny Kurek, jest miasto, będące ważnym miejscem. Rozpoczyna go od opisu atmosfery panującej w danym mieście, krajobrazu: „Kresowe miasteczko – ma coś z klimatu Południa // wrosłe kamieniczki w plac rynku / z chłodnymi sieniami / sklepiki pachnące drogerią /” (s. 19), ale na następnej stronie podmiot liryczny relacjonuje nam: „Uparł się ze mną iść do miasta / do sklepów nie wchodził / z wystawy muzeum był zadowolony/” (s. 20). Podmiot liryczny wykazuje poprzez swoją religijność wiarę w aniołów. Człowiek wyznający jakąś religię wierzy choćby w to, że ma obok siebie wiernego Anioła Stróża, który go chroni przed niebezpieczeństwami otoczenia, w którym się znajduje. Często jest uosabiany. Ważnym niemalże elementem jest wyrażenie niepokoju o anioła, że podczas podróży może coś mu się złego stać – podmiot liryczny wskazuje na jego kruchość. Czytelnikowi zradza się zwątpienie – czy aby na pewno podmiot mówi do swojego Anioła Stróża, czy nazwał osobę aniołem, o którego się niepokoi. Często rodzice aniołkami nazywają tak swoje pociechy. Zostaje utwierdzony w przekonaniu, że ten anioł to nie aniołek nazwany przez rodziców, tylko anioł, który czuwa nad człowiekiem, to jest jego misja. Ludzie wyznający jakąś religię modlą się do swojego Anioła Stróża. Jest wiele pięknych modlitw. Tekst pod względem zagadnienia, jakim jest miejsce, wnosi jedno – że człowiek powinien w swoim sercu przygotować miejsce dla swojego Anioła Stróża. To od człowieka zależy, czy je przygotowuje. Podmiot liryczny nie uświadamia człowiekowi, jak powinno wyglądać, to miejsce, tylko zachęca do posłuchania swojego serca. Ono podyktuje nam wystrój przygotowanego dla anioła wnętrza, który będzie cały czas z nami podążał. Z zagadnieniem miasta-miejsca wiążą nam się pod motyw podążania, podróży, np. pielgrzymki. Wspomina o atmosferze panującej w danym miejscu, o wystroju ludzi, kulturoznawczą analizą: „Pociąg „retro” dostojnie się toczy / bracia Węgrzy już witają / chlebem i tokajem/” (s. 37), warto wspomnieć, że pomału albo już zaniknęły całkowicie zwyczaje witania chlebem i solą w naszej kulturze, czy winem, oraz że naród węgierski słynie z produkcji wina. Zaczyna dokumentować akt czynu: „Wsiadł w dalekobieżny // zaczął odliczać na piątym kilometrze / potem były kolory: / przy czerwonym / okazywał największe podniecenie /” (s. 53) i „Łódź – 5 rano / na peron wysypuje się pierwsza zmiana / Twarze szare – myśli szare / w kieszeniach drugie śniadania” (s. 57). W danym miejscu mogą rozgrywać się różnorakie zdarzenia, zależne od wielkości miejsca, oraz mogą być inne zdarzenia i rozgrywać się w różnym czasie. Na naszych oczach zarysowuje się pewna cykliczność, do której czasami nie

przywiązujemy najmniejszej wagi. Istnieją zdarzenia, które rozgrywają się w danym miejscu i są znaczące, zapisuje się je w historię danego miejsca, historię narodu, Europy, świata etc. Cykliczność zdarzeń w danym miejscu to wyjątkowość, do której my sami nie przywiązujemy najmniejszego znaczenia, wyrażamy wobec nich pewną obojętność. Tą obojętnością w cyklicznie wykonywanych zdarzeniach może być rutyna, od której jedni uciekają, drudzy uśmiechają się na jej widok z niewiadomego powodu. Podmiot liryczny wskazuje na ważność zdarzeń jednych i drugich.

Dla każdego z nas ważne są odwiedziny naszych bliskich, przyjaciół. Czasami pojawiają się goście, którzy są wyjątkowi, którzy odwiedzają nas raz w życiu (tacy się też zdarzają), pozostaje z nimi tylko jakiś kontakt telefoniczny. Są one zapowiedziane i nie zapowiedziane. Do zapowiedzianych często człowiek się przygotowuje i w tych przygotowaniach oczekuje na przyjście swojego gościa. W jego oczach stara się wypaść jak najlepiej – zachęcamy go do ponownego odwiedzenia, do wspomnienia tych odwiedzin po ich zakończeniu etc. Takim oczekiwaniem jest wypatrywanie oczekiwanego gościa. Podmiot liryczny przedstawia nam swojego gościa: „Kiedy pokazała mi twarz / była równie daleko i równie blisko / rozpoznałam jej fryz // Wczoraj nawet mi się przedstawiła – /starość jestem”/ (s. 14). Większość ludzi starość kojarzy jako stan. Tutaj podmiot liryczny stara się na ten okres przygotować. Jest pogodzony z tym stanem, już wcześniej rozpoczął przygotowania na ten okres. Im człowiek starszy, tym ma większe odczucie szybszego przemijania czasu jak w czytaniu książki: „Pierwsza lektura wyblagana na krótkie chwile / które zawsze za wcześniej się kończyły. / Śpiesznie przebiegłam przez cudowne zdarzenia / prześladowania, męki, wybawienia // Święta Genowefa w samotni wśród zwierząt / budziła wczesną tęsknotę eremity”/ (s. 21). W swojej wypowiedzi nawiązuje do hagiografii. Prototypem literackiego utworu hagiograficznego jest męczeńska śmierć św. Szczepana zawarta w Dziejach Apostolskich. Czytając utwór hagiograficzny o św. Genowefie, podmiot liryczny stara się sam w sobie wyznaczyć postawę do naśladowania. Przywołana św. Genowefa jest tylko przykładem. Zachęca nas do obcowania ze świętymi. Pomimo swoich codziennych obowiązków. Czym to obcowanie może być? Rozważaniem i modlitwą. Uświadamia nam, że te dwie rzeczy są potrzebne w dzisiejszych czasach człowiekowi wierzącemu. Kontempluje te dzieła i stara się stworzyć własną drogę do Świętości, do Boga. Wielu ludzi odbywa różnorakie podróże, do rozmaitych miejsc. Przywożą z tych podróży rozmaite pamiątki kupione w sklepie lub na straganie z pamiątkami. Podmiot liryczny naszą uwagę kieruje na posążek Buddy. Świadczy to o jego zainteresowaniach kulturologicznych, ponieważ religia jest częścią kultury i kultura jest częścią jakiegokolwiek religii. Opisuje postawę posążka: „Budda zamyślony /oświecony / śmiejący”/ (s. 45), wskazując, jak w jednej chwili może zmienić się postawa. Są to banalne cechy, które powinny nas charakteryzować – powinniśmy być radośni, a jednocześnie pogłębiać wiedzę z jakiegokolwiek dziedziny, aby stawać się lepszym i wykorzystywać ją dla dobra ludzkości, a nie przeciw niej. Prezentuje konkretną ideę, będąc jej zwolennikiem, a każda idea zrodzona jest z myśli albo – jak kto woli – zamiaru. Myśli pozostaną przy człowieku od początku jego istnienia, aż do końca, część tych myśli będzie wypowiedziana, a część nie. Niejednokrotnie człowiek był pod wpływem silnego wrażenia, ale czasami musi ochłónąć. Inne religioznawcze spojrzenie podmiot kieruje na: „Artysta ujrzał Madonnę: // drewno obrabiało się znakomicie / pewnym ruchem dłuta odsłaniał kształtną głowę / wielkie oczy, trochę wystające kości policzkowe”/ (s. 46). Podmiot zawarł jedną z najważniejszych rzeczy dla artysty, wciąż, jak myślę, nie wyjaśnioną – mianowicie proces twórczy, który następuje. Powstawało i powstaje wiele prac naukowych z zakresu psychologii twórczości. Chwila, w której następuje proces twórczy, nazywa się natchnieniem. Siła natchnienia jest bardzo silna. Pod jej wpływem może zrodzić się niezwykle widowisko: „Kizia-Mizia bujała na ogrodowej ławce / zalotnie się przeciągając / jej harce pilnie obserwowały trzy kocury”/ (s. 27). Od razu snują się rozważania na temat widowiska. Widowiskiem będą wszystkie rzeczy, którym się przyglądamy i przysłuchujemy, a nie w nich uczestniczymy. Idealnym przykładem podawanym przez wielu teatrologów są obrzędy religijne – dla ludzi wierzących, wyznających daną religię nie będzie ten obrzęd widowiskiem, zaś słowo widowisko,

które często stosują ludzie niewierzący, będzie dla wierzących z ich strony profanacją obrzędu, świętokradztwem etc. Kolejnym i ważnym przykładem podawanym przez teatrologów jest kłótnia rodzinna i człowiek przysłuchujący się tej kłótni – najczęściej jest to sąsiad. Dla kłócących się jest niczym innym jak tylko krzywdą, dla człowieka stojącego obok – widowiskiem. Takich przykładów jest wiele. Najważniejsza po obu stronach jest reakcja, bo inaczej reaguje obserwator, a inaczej uczestnik. Widowiska miały na celu zapewnić publiczności rozrywkę w tym, co oglądają, np. widowiska sportowe, zapamiętaniu ważnych wydarzeń. Ranga tych wydarzeń zależy będzie od otoczenia, w jakim znajduje się dany człowiek, ponieważ w tym otoczeniu kształtuje swoją osobowość, od zanikającej tradycji sprowadzonej wyłącznie do celów handlowych, a nie do podtrzymywania, stanowiska pracy, oraz zainteresowań, gdzie w dobie dzisiejszej kultury cywilizowanego świata początku XXI wieku mamy kulturę pogoni za pracą, innymi słowami kulturę kariery zawodowej. Mało jest ludzi, których zawód stanowi pasję, którą mogą na okrągło rozwijać. Trzeba wiedzieć, że życie człowieka to nie tylko życie w pasji, ale także życie rodzinne. Zawsze łączy tych ludzi, którzy chcą się z nią podzielić. Aktorami w danym widowisku są nie tylko ludzie, ale inne stworzenia żywe. Takie widowisko z ich udziałem dostrzega oko artysty lub przyrodnika, którzy w swoich pracach ukażą: „Nie zbudzi chłopca – On śni: / biega po łące z siatką na motyle / ręce matki, ręce ojca jeszcze go kierują / czują ich dotyk – podwajają swą siłę /” (s. 33). „Tańczyła ważka nad strumieniem / usługiwał paź królowej / świerszcz napinał struny /” (s. 38). Czytając te teksty, odnosi się wrażenie, jakby się było samemu widzem tego widowiska. Często te widowiska mają charakter ożywiający: „Chodził całe lato przy nodze / jak pies // przyssał się do podeszwy / powoli wdrapał na łydkę / oplótł ciasno uda/” (s. 42). Od razu zostaje pobudzona wyobraźnia czytelnika, jak skacze pies, który jest wierny swojemu panu. Porównanie ma charakter symboliczny i myślę, że dla każdego czytelnika będzie oznaczało zupełnie coś innego, coś najcudowniejszego.

Czasami niektóre rzeczy zdarzają się za późno. Podmiot liryczny w poezji Pani Haliny Kurek mocno to podkreśla:

„Spóźniona
jak twoja miłość
ciągle niepewna
czy zdąży mnie uwieść”
(s. 54)

Pojawiają się pytania, ponieważ jedyną z najważniejszych istot, która człowieka pogania, to czas, oraz obawa przed utratą tego, co jest najpiękniejsze. Pięknie o miłości pisał ks. Jan Twardowski i najbardziej znany wiersz zaczynający się od słów: „Śpieszmy się kochać ludzi / tak szybko odchodzą”. Być może podmiot czerpał inspirację do swojej wypowiedzi ze słów tego księdza-poety. Mowa tutaj o jesiennym kwiecie róży i chyba każdy z nas widział ten kwiat i potrafi sobie go wyobrazić. Właśnie o niej mówi ten utwór poetycki jak o bliskiej osobie. Pozostaje zadać pytanie, na które człowiek chyba już nigdy w swoim życiu nie uzyska jednoznacznej – dlaczego. Ma metafizyczną wymowę, ponieważ odnosi się wrażenie, jakby ten kwiat był symbolem cierpienia – ponieważ posiada kolce, podążania – upływ czasu. Podmiot liryczny w drugiej zwrotce przedstawia ją jako przestraszoną istotę, którą należy pocieszyć, uspokoić, wesprzeć, porozmawiać. To on przeprowadził z tym kwiatem rozmowę jak z drugim człowiekiem i umiał naprawdę wysłuchać.

Trzecia książka poetycka Pani Haliny Kurek pt. „Na wielkim dniu” stara się w zdeklarowany sposób uświadomić czytelnikowi, że każdy dzień i każda chwila jest wyjątkowa. Uczy, jak tego dostrzegać, kiedy po raz kolejny w następnym dniu oddajemy się rutynie. Sam tytuł tomiku ma filozoficzną wymowę, ponieważ jest wiele dni niepowtarzalnych, które, jak sami wierzymy, są nam przypisane i do tych końcowych dni nasze życie zmierza jak podróżnik do mety.

Halina Kurek „Na wielkim dniu” wyd. Regionalne Centrum Kultur Pogranicza
w Krośnie. Krosno 2008, s. 69

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Krzysztof Graboń, dodano 23.06.2010 09:12

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.